Wydanie poranne

Przedpłata
na „Głos Narodu“ wynosi w Krakowie: miesięcznie kor. 2·—. Za odnoszenie do mieszkania dopłaca się 40 hal. miesięcznie.

Adres Redakcji i Administracji: róg ul. św. Krzyża i Mikołajskiej l. 7.

Telefon Nr. 199.

GŁOS NARODU

DZIENNIK POLITYCZNY, ZAŁOŻONY W ROKU 1893 PRZEZ JÓZEFA ROGOSZA.

REDAKTOR NACZELNY: Dr. ANTONI BEAUPRÉ.

Wydanie poranne

Przedpłata
na „Głos Narodu“ wynosi na prowincji: miesięcznie kor. 2·70. W państwie niemieckiem kwartalnie: 10 koron. W innych państwach kwartalnie koron 12·—.

Numer pojedynczy w miejscu 10 h. na prowincji 12 h. Każda zmiana adresu 40 h. Numer niedzielny ilustrowany 14 hal.

Ogłoszenia (inseraty) przyjmuje upoważniony przedsiębiorca tego działu p. Władzimierz Strycharski w biurze inseratowem „Głosu Narodu“ róg ul. św. Krzyża i Mikołajskiej l. 7. Od miejsca wiersza drobnem pismem (petit) za pierwszy raz 16 halerzy, — za każdy następny raz 12 halerzy. — Nadesłane po 60 halerzy od wiersza za każdy raz. — Śluby, nekrologi etc. 80 hal. Zamiejscowe ogłoszenia przyjmuje: we Lwowie S. Sokołowski, pasaż Hausmanna, w Wiedniu Haasenstein & Vogler, (także w Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Wrocławiu). — M. Opelik, R. Mosse, M. Dukes, H. Schalek, w Paryżu C. Adam rue de Varenne 38.

Nr. 161. **Kraków, Sobota dnia 11 Czerwca 1904 r.** **Rok XII.**

Z powodu nowych podatków.

Projekty podatkowe, nad którymi obraduje Rada miejska, wywołały silne zaniepokojenie wśród ludności naszego miasta. Przeciążenie podatkowe jest tak dotkliwe, że proponowane nowe ciężary nie mogą być obojętne dla ogółu opodatkowanych. To też otrzymujemy w tej mierze różne uwagi i protesty. Jeden z listów, zajmujących się tą sprawą, podajemy poniżej.

* * *

Z prawdziwem zaniepokojeniem dowiadujemy się o projekcie progresywnego podatku czynszowego, podatku od spadków, wreszcie podatku od biletów tramwajowych.

Ufamy, że komisja świetnej Rady miasta, rozpatrzywszy dobrze miejscowe stosunki, sama uzna, iż trudno nowy haracz nakładać na zbyt przeciążonych mieszkańców. Wszak rządowe podatki od spadków niezwykle są już wysokie i bezwzględne; znamy wypadki, w których ostatni grosz, mogący służyć do poratowania rodziny po śmierci ojca i męża wyciśniętym został dla zaspokojenia opłaty spadkowej. Niedawno sprzedano w drodze licytacji wioskę wdowie z kilkorgiem dzieci, bo jej stać nie było na opłatę spadkową. I tu jeszcze upatrywać źródła dochodów!

Tak samo przedstawia się sprawa podatku progresywnego.

Świeżo wykazała ankieta, jaki jest procent zadłużonych urzędników w całej Galicji; przed niedawnym czasem statystycznie wykazano, jak ludność nasza mieszka niewygodnie, tłocząc się dla oszczędności w mieszkaniach, prawie po dwa razy tyle liczących jednostek na jednę ubikację, co za granicą. Czyż to nie wskazówki, że struna już jest przeciągnięta i dalej w tym kierunku iść nie można? W ciągu ostatnich dwóch, trzech lat, ceny mieszkań poszły w górę, przyszła wreszcie opłata wodociągowa, wzrastająca nakoniec ogólna drożyzna wszystkich artykułów żywności, ogromnie dotkliwie dają się we znaki średnio zamożnej ludności, nie mającej możności powiększenia swych dochodów.

Weźmy n. p. rodzinę składającą się z sześciu lub ośmiu osób, mającą 4000 k. rocznie dochodu. Obliczywszy najskrupulatniej najkonieczniejsze potrzeby tej rodziny i przypuściwszy nawet, że niema do opłacenia procentów od długu, przyjdziemy do przekonania, że jeśli zwłaszcza dzieci są małoletnie i żadne z nich jeszcze nie zarabia, to tej rodzinie, prócz najpierwszych potrzeb życia tj. pożywienia, ubrania bardzo skromnego i opłacenia mieszkania, — w razie wypadku choroby już na lekarza i aptekę nie starczy, — nie mówiąc o tem, że teatr, koncert i wszelkie, choćby najtańsze rozrywki są rzeczą zakazaną, jeśli stale bronią się od długów. I jakże tu skazywać takich ludzi na płacenie podatku progresywnego? Chyba, że z miasta przeniosą się na dalekie przedmieścia w gorsze warunki, ścieśniając jeszcze mieszkanie, by dać z siebie wycisnąć podatek z krwawo zarobionego grosza!

Tak się przedstawia położenie wielu rodzin, których jedynym zbytkiem jest niezbyt oddalone mieszkanie od miejsca swego zajęcia, czyste, w zdrowem położeniu będące.

Wytwarza się dziwna kolizja; z jednej strony dążymy do tego, by uprzystępnić wygodne mieszkania uboższej warstwie pracującej, z drugiej zaś, ludziom, którzy od urodzenia do pewnego komfortu przywykli a nieszczęśliwym zbiegiem okoliczności, albo spadli do skromniejszych warunków, albo lepszych dorobić się nie mogli, tym odjąć chcą przez podatki jedyną przyjemność życia t. j. zdrowe i wygodne mieszkanie? Jakże sobie wytłómaczyć to ekonomiczne zagadnienie? Czyż kwestja ta nie powinna być przedmiotem ogólniejszej dyskusji zanim Rada miasta wyda wyrok, którego następstwem musi być zubożenie średnio zamożnych mieszkańców i zmiana na gorsze warunków egzystencji wielu rodzin. Wszak dążnością jest postępu w każdem społeczeństwie poprawa bytu, czego nam przykład dają kulturalnie wyższe od nas narody, czemuż my więc pod tym względem mamy pozostać w tyle?...

Co z tego wyniknie?

Co mówi nauczyciel wojskowy Japończyków? — Generał Meckel wierzy w ostateczne zwycięstwo Japonji? — Jak to uzasadnia? — Armia japońska jest wzorową. — Rosja nawet, gdyby zwyciężyła połowicznie, musi rozpocząć reformy. — Zaczną się one od ograniczenia wszechwładztwa kliki biurokratów rosyjsko-niemieckich. — Dynastja, sama niemiecka, musi ową klikę poświęcić dla ratowania własnej skóry. — Rosja przestanie iść z Prusami ręka w rękę. — Berlin się tego boi i kokietuje Rosję. — Wszelkie, choćby najmniejsze reformy, wzmocnią naród polski w zaborze rosyjskim. — Ten postęp narodowy oddziała dodatnio na Polaków w zaborze pruskim.

(*Mm.*) Generał pruski Meckel był jako major sztabu generalnego od 1885 do 1895 instruktorem armji japońskiej.

Odwiedził go teraz w jego willi pod Berlinem współpracownik „Berliner Local-Anzeiger“. Wśród mnóstwa pytań, jakiemi dziennikarz zarzucił generała, było także i to, czy Japończycy nie zostaną pobici w dalszym ciągu wojny.

— Dlaczego wojna miałaby się zmienić na niekorzyść Japonji? — odparł generał Meckel. — Wojska japońskie i nadal będą się odznaczały pogardą śmierci. Uzbrojenie i materjał wojenny są bez zarzutu. Co widnieje w wykazach, to istnieje także w rzeczywistości. Organizacja jest tak dobrą, że lepszą być nie może. Żołnierz japoński strzela wybornie. Według wszystkich wiadomości artylerja japońska sprawia się wyśmienicie. A następnie co to za kierownicy! W korpusie oficerskim — co to za mnóstwo tęgich głów! Rosjanie taką ilością inteligentnych oficerów nie mogą się pochlubić żadną miarą. Jeszcze w roku przeszłym uczyłem sześciu oficerów japońskich. Ich wiedza poprostu mię zdumiewała!

Generał Meckel utrzymuje, że Japonja zwycięży. Wyśle ona w pole tylko 400,000 żołnierzy, lecz do Azji wschodniej również i Rosjanie nie mogą wysłać więcej, ponieważ nie zdołają należycie wyżywić takiej masy.

Przypuśćmy jednak, że ostatecznie zwycięstwo przechyli się na stronę Rosji. W każdym razie przecież nie będzie to zwycięstwo zasadnicze; Rosja zdoła co najwyżej przywrócić „status quo“ przed wojną, bez możności wypędzenia Japończyków z Korei. Niczem zaś nie zdoła naprawić utraty powagi i wpływów międzynarodowych skutkiem klęsk dotychczasowych, odsłonięcia fatalnego nieporządku w administracji cywilnej i wojskowej, zdemaskowania wszystkich stron ujemnej machiny absolutycznej.

Jakie wynikną stąd następstwa? Czy istotnie osłabienie Rosji równa się wzmocnieniu Niemiec, jak twierdzili pewni politycy polscy? Na pierwszy rzut oka tak mogłoby się zdawać. Ale tylko na pierwszy rzut oka! W gruncie rzeczy stanie się zupełnie inaczej.

Nie twierdzę, by następstwem wojny było zaprowadzenie konstytucji. W każdym razie przecież dojdzie do ograniczenia samowoli biurokracji, a zwłaszcza tej części biurokracji, która nawet przez Rosjan jest znienawidzoną, to jest Niemców i potomków niemieckich. To nie przypadek, ale objaw bardzo symptomatyczny, że obecnie panuje oburzenie powszechne na hr. Lamsdorffa. Hr. Lamsdorff w oczach Rosjan uchodzi teraz za głównego przedstawiciela tej kliki niemieckiej, która od lat dwustu obsiadła Rosję, ciągnąc z niej wszystkie soki ożywcze i tępiąc żelazem, kajdanami, Syberją wszelkie porywy samodzielne narodu rosyjskiego.

Dynastja Holsteinów-Gottorpów, sama niemiecka i ciągle skutkiem małżeństw z Niemkami pozostająca w żywej styczności z właściwą swoją ojczyzną, musi się rachować z prądem antyniemieckim społeczeństwa rosyjskiego. Chętnie zatem poświęci całą klikę Lamsdorffów, Kapnistów, Beckendorfów, Osten-Sackenów, Wittych, Plewych, Friedrichsów, Friederichsów, Nolkenów, Müllerów i innych, jak się tam oni zowią, Niemców rosyjskich, byle tylko przejednać rdzenne społeczeństwo rosyjskie.

Ta klika zaś właśnie przemawiała stale za łącznem postępowaniem Rosji z Prusami. Nigdy wpływ Prus w Petersburgu nie był silniejszym, jak wtedy, gdy na dworze rosyjskim panowała koterja Adlerbergów.

O tem wszystkiem zagranica nie ma jeszcze pojęcia, lecz wiedzą o tem na dworze pruskim, gdzie Rosja i kwestja rosyjska są studjowane z równą pilnością, jak sprawy polskie. I dlatego to dyplomacja pruska w przewidywaniu utraty tak ważnej placówki politycznej w Rosji, jaką jest klika rosyjsko-niemiecka w zarządzie cywilnym i wojskowym, dlatego to kokietuje ona Rosję z niesłychanym wysiłkiem, aby tylko zapobiedz rozdwojeniu między Niemcami i Rosją.

Prusy dalej wiedzą, że wszelkie reformy w Rosji — a te reformy przyjdą — choćby w małym zakresie, muszą wzmocnić stanowisko ludności polskiej, inteligentnej, oszczędnej, pracowitej w zaborze rosyjskim. Pewność opieki prawnej, pewność mienia, łatwość pracy normalnej, zabezpieczonej przed samowolą i kradzieżami administracji rosyjskiej, da Polakom w Królestwie Polskiem i w prowincjach zabranych możność szybszego rozwoju, wzmocni ich pod względem narodowym i cywilizacyjnym. A owo wzmocnienie narodu polskiego w zaborze rosyjskim pokrzepi Polaków w zaborze pruskim. Rząd pruski będzie się musiał liczyć z tym przypływem fali narodowej polskiej.

Rzecz jasna, że takie zmiany nie nastaną odrazu, lecz zwolna, gdyż życie gromadne, zbiorowe nie pędzi tak wartko, jak losy poszczególnej jednostki. Nastaną przecież niezawodnie ku zawstydzeniu krótkowidzów, a ku pokrzepieniu tych, którzy wierzą w odrodzenie polityczne polskie.

WOJNA.

W głównej kwaterze w Liaojang.

Korespondent warszawskiego „Słowa“ tak opisuje swoje wrażenia z Liaojang w połowie maja:

Jestem w ognisku jednej z największych wojen, jakie kiedykolwiek wstrząsnęły światem.

Liaojang kipi. Czuć wrzątek palący wielkiej tragedji.

Przez ulice starożytnego miasta, wśród szeregów kolorowych sklepów i pstrych straganów, ciągną codziennie ku południowym i wschodnim bramom miasta śpieszące na bój oddziały wojsk... Muzyka gra marsze; ludzie, konie i wozy podnoszą szary pył... Tłum chiński wybiega ze sklepów i z podwórek — i patrzy ciekawie.

Lud chiński lubi widowiska. Więc wymarsz wojsk, w szyku bojowym, robi na niego wrażenie. Śmieją się oczy czarne, wyciągają ręce wskazujące...

— Dla Rosji — mówił do mnie pewien osiwiały jenerał, gdyśmy się przypatrywali wczoraj wymarszowi artylerji z restauracyjnego okna liaojańskiego hotelu Europejskiego — wojna obecna jest najpoważniejszą i najtrudniejsza. Walczymy na wielkim obszarze 600,000 wiorst kwadratowych, czyli na obszarze, równym Austro-Węgrom, ale wśród ludności nam nieznanej, a może i wrogiej, z którą nie możemy się bezpośrednio porozumieć. Walczymy w kraju, który z Wołgą połączony jest tylko jednym, jedynym torem kolei na przestrzeni aż 7,000 wiorst! Walczymy wkońcu z nieprzyjacielem wyśmienicie zorganizowanym i niezwykle karnym, który

postawił wszystko na jedną kartę i jest wskutek tego patrjotycznie podniecony.

— Zwróć pan jednak uwagę — wtrącił pewien doktór wojskowy — iż jest to wojna plemienna. Ja sam jestem Czarnogórcem z narodowości. Uważam tę wojnę, za wojnę słowiańską. Utwierdza mnie w tem fakt, iż wśród wojsk, idących tu na bój, nie spotkasz pan innej narodowości, prócz rosyjskiej, małoruskiej i polskiej.

— Widzę tu wszakże — mówię — dość dużo synów Kaukazu.

— Tak, ale oni nie należą do armji regularnej i tworzą tylko małe oddziały, czyli „bandy" ochotnicze...

* * *

Gorączką wojny objęte jest w Liaojang przedewszystkiem przedmieście i cała, bardzo obszerna, stacja kolei.

Główny wódz, jenerał Kuropatkin, jest jednak dla ogółu niewidzialny. Pracuje od wczesnego ranka do nocy w swoim wagonie, do którego biegają wciąż z telegramami i wybiegają z rozkazami adjutanci i dyżurni podoficerowie. Najbliższe otoczenie głównego wodza stanowią: jenerał major Charkiewicz, jen. major inżynier Wieliczko, jenerał-major Huber; pułkownicy: baron Osten-Sacken, hr. Jerzy Bobriński, Knorring i Daniłow, podpułkownik Siwers, rotmistrz hr. Stenbok, sztab-rotmistrz ks. Urusow, wreszcie doktór medycyny Jan Dejkun. Wszyscy oni zamieszkują w pociągu głównodowodzącego.

Jenerał Kuropatkin wyjeżdża tylko na przeglądy oddziałów wojsk, gdy nadchodzi chwila wymarszu na plac boju. Poza tem, codziennie podejmuje po kilka lub kilkanaście osób obiadem w swoim wagonie — jadalni. Goście bywają zapraszani kolejno, zarówno wyższych, jak i niższych stopni. Zaproszeniami na obiad zaszczycani są także przedstawiciele administracji kolejowej i przedstawiciele państw zagranicznych.

* * *

Na peronie liaojańskim cały dzień tłum. — W sali restauracyjnej dworca trudno się przecisnąć.

Osobny duży stół, dość obficie zastawiony przekąskami i butelkami, zajmują dwa razy dziennie agenci wojskowi państw zagranicznych. Jest ich 22-ch.

Stół ten ogólną zwraca na siebie uwagę. — Rozmaitość mundurów, rozmaitość typów. Zagraniczni agenci wojskowi trzymają się bardzo poważnie, prawie etykietalnie — czują snać zwrócone na siebie oczy. Siedzą w „swojem" międzynarodowem gronie, jedzą, popijają, lecz mało mówią.

Najwspanialej przedstawia się suchy, wysoki, zadumany jenerał Gerard, przedstawiciel Anglji, w swoim przepysznie skromnym, a wytwornym mundurze. Jest to strategik uczony i znakomity. Oprócz niego siedzi tu przy stole jeszcze dwóch agentów angielskich — pułkownicy: Joters i Houmu. Francja ma również trzech przedstawicieli: jenerała Silvestre'a, majora Cheminon i kapitana Bossé. Charakterystycznie się wyróżnia opasły, rudawy major pruski, baron von Tettau. Obok niego państwo niemieckie reprezentuje podpułkownik Lauenstein. Młody kapitan hr. Szeptycki eleganeko nosi zgrabny mundur austrjacki i rozmawia najczęściej z majorem bułgarskim Papadopowem. — Zda się być ze spiżu wykutym ogromny kapitan Stanów Zjednoczonych Jedson. w kawowej kurtce, żółtych sztylpach i oryginalnym kapeluszu z podwiniętemi skrzydłami. Są tu nadto przedstawiciele Szwajcarji, Hiszpanji, Włoch, Szwecji i Norwegji.

* * *

Wieczorem stacja kolei rzęsiście się oświetla. W bufecie kolejowym głośne rozmowy i ciche toasty. Na peronie spacer pod rozgwieżdżonem niebem mandżurskiem. Gdzieniegdzie swawolne głosy kobiece, szelesty jedwabiów, zapach perfum. Za armją idą i „one".

Nieprzewidziane następstwa wojny.

Jedną z najcenniejszych i najbardziej zazdrośnie strzeżonych posiadłości rosyjskiego skarbu koronnego, stanowią wylęgarnie fok i wyder na wyspach morza Ochockiego i na brzegach Kamczatki. Już podczas wojny krymskiej, gdy cała flota rosyjska zajęta była na morzu Czarnem, skorzystało ze sposobności kilku amerykańskich rabusiów; urządzono wyprawy na te wybrzeża i powybijano mnóstwo fok. Od tej pory rząd rosyjski utrzymywał na tych wybrzeżach kilka statków strażniczych w porze lęgu, żeby nie dopuścić na wyprawy rabusiowskie. Wyłączne prawo bicia fok ma „kamczackie Towarzystwo handlowe", które sprzedaje rocznie 200 do 300 skór wyder, każda w cenie 6000 koron i 25.000 skór fok, wartości około 4 miljonów koron. Najlepsze skóry nie dostają się do handlu, gdyż otrzymują je, według umowy, członkowie rodziny cesarskiej.

Obecnie kiedy flota rosyjska jest zniszczona lub unieruchomiona, przygotowują się już całe flotyle japońskie w liczbie około 200 statków. Obliczają, że mogą one zdobyć skór w cenie trzydziestu miljonów koron, nie mówiąc o stratach, jakie Rosja poniesie przez zniszczenie wylęgarni na całe lata. Jednocześnie wybiera się mnóstwo rybaków na połów łososi w rzekach Kamczatki. Wylęgarnie na wyspach Beringa i Miedzianych są najobfitsze na świecie. Znajduje się tam 6000 do 8000 zwierząt, z których Japończycy ubiją pewnie więcej jak połowę, podczas gdy w innych rejonach zdobyć mogą do stu tysięcy. Poraz pierwszy pojawią się na rynkach światowych bezcenne skóry, które dotąd tylko rodzina cesarska w Petersburgu otrzymywała.

Japończycy przygotowują tę wyprawę także jako akt zemsty. Wielu z poławiaczy straciło w poprzednich latach swoje statki, skonfiskowane przez Rosjan, wielu ginęło i znosiło męczarnie w więzieniach Władywostoku, to też teraz, kiedy Rosja jest bezsilna, kiedy do pomocy przybędą jeszcze dwa japońskie krążowniki, zemszczą się, przyprawiając Rosję o nową a dotkliwą stratę.

Finanse i wojna.

II. Tak prosto, jak tutaj teoretycznie zakreśliliśmy, nie przedstawiają się jednak rzeczy w praktyce. Niełatwo jest ocenić chwilowe położenie finansowe odległej Japonji, ma się jednak z dalekiej perspektywy wrażenie, iż patrjotyzm narodowy, podniecony powodzeniem wojennem rozwija niezwykłą zręczność ekonomiczną i rachunek nasz zapewne w praktyce zmieniłby się na korzyść Japonji wskutek możności ulokowania na rynku krajowym jeszcze dalszych sum pożyczek wewnętrznych, a niemniej dopuszczalne by znacznego rozszerzenia obiegu papierowego bez wywołania ażia. Kwestja bowiem obiegu monetarnego to rzecz zmienna. — Przy pomyślnej wojnie zapewne widzi się w Japonji gorączkowy ruch ekonomiczny, który wymaga specjalnie wobec potrzeb wojennych zwiększenia ilości środków obiegowych. Zaufanie zaś w siłę państwa zwycięskiego ułatwia niesłychanie zastąpienia obiegu metalicznego w znacznej części papierowym bez szkody finansowej. Bardziej jeszcze akcentuje się potrzeba i możność rozszerzenia cyrkulacji pieniężnej przez fakt zajęcia przez Japonję obszernych przestrzeni kraju obcego.

Odwrotnie przedstawiają się pomienione względy dla Rosji, oczywiście bliżej nam znanej. — Niepomyślne rezultaty wojenne odkrywają słabe strony organizacji państwowej i wpływają przygnębiająco na siłę i elastyczność ekonomiczną narodu. Poważne organa warszawskie wskazują na zmniejszającą się ciągle siłę kupczą i handlową wypłatność w Rosji. Okręgi przemysłowe kongresówki wykazują niesłychane zmniejszenie zapotrzebowania do Rosji towarów i zmuszone są ograniczać ilość robotników i liczbę godzin pracy w fabrykach.

Punktualność wekslowa pogarsza się bardzo i zmusza fabrykantów do prolongowania weksli towarowych, co może niejednokrotnie groźne wywołać następstwa. Jeden tylko przemysł żelazny mało cierpi dotychczas, a to wskutek bezpośrednich obstalunków wojennych. Tutaj znajdą się nawet fabryki robiące wprost świetne interesa. Są to jednak tylko jednostki wobec ogółu narażonego na wielkie straty. Nawet cena ziemi zaczyna się poważnie cofać wobec pogorszonych stosunków pieniężnych i wstrzymania się pokupu ziemi ze strony włościan.

Bank państwa i inne instytucje kredytowe robią wielkie usiłowania podtrzymania kredytu

CYGARNICZKA

przez

Artura Gruszeckiego.

60 (Ciąg dalszy).

Wyobrażał sobie, że dziewczyna z powodu której Frasel został ukarany, musi być niezwykle piękną i ponętną; a Stasia wydała mu się zaledwie przystojną.

— Głupi ten Frasel, narażać się dla takiej, pomyślał, i jakkolwiek następujący kolega prosił go, by ukarał dziewczynę za jej hardość i nieposłuszeństwo, osądził, iż będzie stosowniej nie okazywać na razie jakiejś szczególnej surowości.

Zrobiwszy kilka uwag przeszedł następnie do innej sali.

Pomiędzy robotnicami rozległ się półgłośny szept:

— Jak się nazywa?

— Krużik... Krużik... odpowiedziano.

— Wcale grzeczny i ludzki, — pochwaliła asystenta Bronka.

— Przynajmniej nie wymyśla, — szepnęła Florka, — i uważałaś Staszka, nawet niczego sobie.

— E, ani spojrzałam, — mruknęła.

W czasie pauzy po dziewiątej ujrzały cygarniczki Serowską wlokącą się po schodach z wielkim trudem i męką.

— A wy nie do domu? — zawołała Bronka.

— Czy puściłby ten zbrodniarz, — odparła rozżalona, — powiada, że mam czas, a ledwie zipię... tchu nie mogę złapać.

— Chyba was nie widział, — wątpiła inna.

— Ale... przyszłam do gabinetu jego, pokornie proszę, jakom słaba... ten dopiero jak nie fuknie...

Wstyd mi powtarzać i powiada kasa nie będzie płaciła, kiedy chcę mieć dzieci.

— O Jezu! takie szalone pieniądze biorą z nas, i jeszcze urągają! — zawołała jedna ze słuchaczek.

— I pomyśleć, że to z naszej krwawicy opłacamy tego doktora, i on leczyć powinien!— dodała Sabinka, — a ten rozjeżdża powozem, a nas ma gorzej pomiotła... jeszcze to sprawiedliwość.

— Nawet tatarzyn byłby już lepszy i jakiś ludzki.

Wśród wymyślań, skarg, narzekań, weszły do sali, i Serowska szła meldować dozorcy swój powrót, gdy nagle zatoczyła się, i byłaby padła na ziemię, gdyby jej nie podtrzymały inne.

— Oj ginę!... Umieram!

I poczęła głośno jęczeć. Porwały się z miejsc co starsze i doświadczeńsze cygarniczki, i każda poczęła głośno nietylko doradzać lekarstwa, lecz i narzekać na niesumienność doktora Fasolkiewicza, który zabił taką zacną kobietę, matkę dzieciom.

Wszczął się okrutny gwar i rozgardjasz, że aż ze sąsiednich sal przybiegły robotnice, i dopiero zaczęły wspólnie kląć doktora.

Na te krzyki wpadł do sali asystent Krużik, pytając zaniepokojony, co się tu stało?

Jednak głos jego zginął w tłumie, i dopiero rozepchawszy kobiety dojrzał chorą Serowską.

Cofnął się i wysławszy jedną z robotnic po nosze, sam zatelefonował o wypadku zasłabnięcia do inspektora i doktora.

Inspektora nie było w biurze, dopełniał bowiem rewizji w jednym z dalszych magazynów, ale doktór obiecał przybyć z pomocą.

Po dobrej chwili zjawił się w sali doktór i asystent.

Skoro obaczyły go kobiety, podniosły wielką wrzawę i posypały się nietylko wyzwiska, z których jednem z delikatniejszych był „hycel", ale i groźby z niebezpiecznymi gestami.

Doktorowi, zawsze tak śmiałemu i energicznemu w gabinecie, zabrakło na razie odwagi. Pobladł, szybko schował się za asystenta bełkocząc:

— Ratuj mnie pan!... Ratuj!

Asystent Krużik chciał pokazać swą powagę i władzę, więc krzyknął:

— Milczeć! To urząd!

— Tu umiera kobieta a pan krzyczy — zawołały — precz!

Inne znów na cały głos krzyczały:

— Dajcie tu tego łotra!... zbója!... hycla!

— Panie asystencie to o mnie — szeptał pobielały doktór — uciekajmy!

Krużik zamierzał utrzymać powagę swego stanowiska i zawołał:

— Dozorca, usuń te buntowniczki.

Prawdopodobnie nie usłyszał go wezwany, a chociażby i słyszał nie byłby nic poradził, gdyż fala robotnic rozgoryczonych i podnieconych zwróciła się na asystenta i doktora.

Obydwaj zaczęli się szybko cofać i wprawdzie asystent wyszedł obronnie ze sali, lecz doktór zgubił po drodze czapkę, włosy farbowane, zwykle tak starannie uczesane były zwichrzone, a ubranie pomięte.

Gdy obydwaj schronili się do kancelarji i zamknęli się na klucz, ochłonęli z przerażenia. Asystent i doktór poczęli gwałtownie wygrażać cygarniczkom, w tem odezwało się ostre pukanie do drzwi wejściowych.

— Na miłość Boga nie otwieraj pan — prosił pobladły doktór i podbiegł do drzwi by je podeprzeć sobą.

Odważniejszy Krużik zapytał jednak bardzo głośno:

— Kto tam?

— Otwórz pan... to ja, inspektor.

Asystent pośpiesznie otworzył drzwi, wszedł inspektor, spojrzał surowo na obu panów i rzekł po niemiecku:

— Spokój jest najpierwszym obowiązkiem mężczyzny... Gdzież zimna krew? Gdzie przytomność?

— Ależ to wściekłe bestje — zaczął Krużik.

— Już są ciche — uśmiechnął się w poczuciu swej wyższości — należało pana telefonować po pogotowie ratunkowe... co do pana doktora...

(Ciąg dalszy nastąpi).

publicznego, co im się też dotyczas nawet skutecznie udaje. Giełda warszawska wykazuje jeszcze kursa względnie pomyślne. Poważne jednak organa prasowe utrzymują, iż giełda nie jest tutaj dobrem źwierciadłem położenia handlowego, wcale niepomyślnego.

Trudno też bardzo wydać zdanie, czy pożyczka wewnętrzna byłaby łatwa w tych warunkach w Rosji, a przecież na początku wojny liczyła opinja rosyjska na rynek wewnętrzny jako na ewentualnie bardzo wielkie źródło kredytu.

Niemniej przecież poważne metody finansowe, zaprowadzone w Rosji przez dwóch ostatnich ministrów skarbu pozwalają przypuszczać, że Rosja mogłaby nawet w razie niepowodzeń liczyć na względną łatwość dalszego kredytu po za granicami państwa.

Niektóre poważne organa utrzymują, że ostatnią pożyczkę francuską negocjował były minister skarbu Witte, który ciągle zdaje się wielkiego zaufania na rynkach pieniężnych używać, jako człowiek niezwykłej energji i zdolności.

Tutaj przechodzimy na kwestję nader trudną do ocenienia, jaką jest możność absorbcji dla nowych pożyczek państwowych na wielkich rynkach światowych.

Zdania bardzo są podzielone. Z jednej strony rosnący dobrobyt wytwarza w Europie widocznie szybkorosnące kapitały oszczędnościowe, a również zwiększenie produkcji złota wzmacnia ciągle położenie banków centralnych.

Widzimy nawet pomimo wojny łatwość pieniężną na wszystkich rynkach. O ile ona jednak trwała i pewna, zdania są sprzeczne. Może nad tą interesującą sprawą zastanowimy się później.

Obecnie powiemy jeszcze tylko, że w naszym kraju winno się pilnie baczyć na niebezpieczeństwa finansowe mogące każdej chwili wybuchnąć i pamiętać, że organizm nasz ekonomiczny jest specjalnie wątły wskutek nader nisko stojącej publicznej uczciwości. Oby pod tym względem nie nastąpiły u nas bardzo bolesne rozczarowania i klęski, jeżeliby rynki międzynarodowe zostały potrzebami stron wojujących i zbrojeniami neutralnych narażone na poważne kryzysy i dotkliwą drogość gotówki.

Proces o zaburzenia w Uhnowie.

(Korespondencja „Głosu Narodu“.)

Uhnów, 8 czerwca.

We czwartek i środę przesłuchiwano wyłącznie świadków dowodowych. Są to, z wyjątkiem wachmistrza żandarmerji sami żydzi.

Ci ostatni znacznie łagodzą swoje zeznania, poczynione przed sędzią śledczym. Nic dziwnego, gdyż teraz zeznają, przysięgając na torę. Wielu z nich nie ma ochoty przysięgać. Czyniąc to, drżą na całem ciele. Z trudnością tylko słychać słowa powtarzanej roty.

Większa część zrzeka się odszkodowania za poniesioną rzekomo szkodę. Inni zmniejszają nieraz dość znacznie nawet swoje pretensje.

Wachmistrz Dąbrowski, który od lat 8-miu jest w Uhnowie komendantem posterunku żandarmerji zeznaje wogóle przychylnie dla obwinionych. Na biciu szyb przyłapał tylko dwóch i tych natychmiast aresztował. Trzeci wołał: „hura chłopci napered!“.

Tego, ponieważ był pijany, chwycił za kark i wyrzucił z tłumu precz. W Uhnowie w przeciągu lat 3 było 27 pożarów. Udowodniono wprawdzie co do niektórych, że powstały z nieostrożności, co do reszty zaś, sprawcy pozostali niewyśledzeni. Niektóre były nawet zapowiedziane, jak n. p. pożar, który wybuchł 3 tygodnie później na plebanji.

W miasteczku podejrzywano już dawno, że żydzi podpalają. Pod zarzutem podpalenia aresztowano nawet Dawida Nebla. Uwolniono go jednak dla braku dowodów. Przed pożarem ostatnim, niewiadomo mu, aby ktokolwiek żydom odgrażał się. Rozruchy nie były przygotowane. — Powstało to nagle, trwało zaledwie kilkanaście minut.

Aron Stahl świadczy, że ranę siekierą zadał mu Iwan Kaczkowski. Stahl przypatrywał się z Katzem przez okno, jak tłum gonił za osławionym i znienawidzonym lichwiarzem Ichlem Kleinem. Iwan Kaczkowski, nadbiegając, uderzył siekierą w szybę i zranił Stahla w nos. Stahl pobiegł do doktora Kibica, żyda, ale ten, bojąc się sam, nie chciał go opatrzyć. Dopiero interwenjować musiał żandarm, przyrzekając Kibicowi, że czuwać będzie nad jego własnem i domostwa bezpieczeństwem.

Następuje konfrontacja Stahla z Janem Kaczkowskim, którego Stahl zna niemal od dziecka. Kaczkowski przeczy, Stahl upiera się przy swojem zeznaniu, powołując się na złożoną przysięgę.

Wtedy Kaczkowski powiada: „Nie ja, ale mój brat Włodzimierz zranił cię. On sam się do tego przyzna, a potwierdzi 5 innych świadków!“

Przywołany Włodzimierz Kaczkowski przyznaje się do popełnionego czynu. Stahl blednieje, gdyż czuje, iż grozi mu kara kilkumiesięcznego więzienia za krzywoprzysięstwo.

Przesłuchany wówczas świadek Katz potwierdza wprawdzie zeznania Stahla, ale przyznaje się, że Jana Kaczkowskiego przed ekscesami nie znał, a Włodzimierza nawet obecnie nie poznaje.

Ważne są zeznania świadka Ratzera przesłuchanego w środę przedpołudniem, obwinia bowiem Grzegorza Onyszkiewicza, że on to dał pierwszy hasło do rozruchów, wołając: „Hurra chłopci do dzwoniw, byjte żydiw“.

Onyszkiewicz jest ajentem „Dnistra“. Służył przy kawalerji, był nawet podoficerem. Żydzi go nie lubią, gdyż jest biczem na lichwiarzy. S.

Watykan a Kwirynał.

Nader ciekawą korespondencję z Rzymu, omawiającą możliwość zgody Watykanu z Kwirynałem, zamieszcza „Temps“ w najświeższym numerze.

Autor rzeczonego artykułu twierdzi, że Watykan skłonnym jest do zgody, a pierwszym krokiem był udział kardynała Svampy w przyjęciu króla w Bononji. Kwestja świeckiej władzy dałaby się rozwiązać na mocy ustępstw z jednej i drugiej strony, o czem mówią już w miarodajnych kołach watykańskich, a zgoda wyszłaby na korzyść tak samo papiestwa, jak i monarchji.

Już za czasów papieża Leona XIII, z okazji jubileuszu kapłaństwa, zapytywał się król Humbert, czy wolno mu będzie tak jak innym monarchom, złożyć życzenia w imieniu domu Sabaudzkiego. Leon XIII miał odpowiedzieć, że w obecnem położeniu rzeczy przyjąć tego nie może; najpierw powinna nastąpić zgoda i uregulowanie wzajemnych stosunków, co zbyt wielkich trudności nie przedstawia.

Chodziłoby w danym razie o uznanie władzy świeckiej papieskiej dla Rzymu i okolicy, a co do wykonania tej władzy możnaby się w dalszym ciągu układów porozumieć. W kołach rządowych rozważano już nawet możliwość ustąpienia Watykanowi skrawka ziemi łączącego posiadłości papieskie z morzem, ale do bliższych układów nie przyszło.

Obecnie Pius X podobno i tegoby nie żądał i pragnie odzyskać jedynie wolność, aby swobodnie działać tak na korzyść Kościoła jak i monarchji. Wystarczałoby, gdyby król uznał władzę świecką papieską nad Rzymem, a sam jako patrycjusz rzymski mógłby z polecenia papieża rządy sprawować. Pius X zaś uznając Wiktora Emanuela za prawowitego króla Włoch koronowałby go żelazną koroną i równocześnie dałby mu inwestyturę na sprawowanie w imieniu papieża rządów w Rzymie. Król obok herbu królestwa umieściłby i herb papieski na urzędowej pieczęci.

Układ podobny wróciłby wolność papieżowi a koronie włoskiej nowego dodał blasku. Watykan w dalszym ciągu mógłby nabyć potrzebne terytorjum, by papież wprost z swych posiadłości mógł się dostać do nowego dworca św. Piotra, połączonego z dworcem centralnym, przez co miałby zupełną swobodę wyjazdu. Rzym nowego nabrałby blasku, a mocarstwa nie wahałyby się uznać jego neutralności.

Ruch kobiecy w Krakowie.

4 (Dokończenie).

III.

Słoneczny wiosenny dzień. W ogrodzie Strzeleckim gwarno i rojno, zwijają się setki służących i stowarzyszonych i gości. Służące odświętnie ubrane, wesołe, swobodne; przeciskamy się a raczej przesuwamy przez tłum stowarzyszonych. Jak się potem okazało liczba zebranych wynosiła przeszło 2.500!...

W wielkiej sali Strzeleckiej głowa przy głowie; chcemy się dostać do estrady, przedstawia to niejakie trudności, nie jest jednak niepodobieństwem wobec gościnności dziewcząt; są one tu u siebie, robią miejsce i przeprowadzają wesołemi uśmiechami; to ich święto: rocznica pięcioletnia założenia ich stowarzyszenia.

Kurator O. M. zagaja posiedzenie krótkiem ciepłem słowem; grunt pod te stowarzyszenia przygotowywali przez szereg lat OO. Jezuici, zwracając się wciąż w swych naukach do personalu żeńskiego, namawiając do solidarności i oszczędności; słusznie, że nie opuścili zaczętego dzieła.

Następnie zabiera głos pani prezesowa, by zdać sprawę z pięcioletniej działalności stowarzyszenia. Skupiam uwagę, poprzedniej niedzieli wysłuchałam szeregu projektów, tu je zobaczę w części w czyn wcielonymi.

Prelegentka wyraźnie zaznacza stanowisko katolickie stowarzyszenia, oparte na miłości Boga i bliźniego.

Przypomina po pierwsze: cel towarzystwa; po drugie: zdaje sprawę, jakich środków użyto, by cel osiągnąć.

Celem stowarzyszenia było:

a) wpoić w członków zamiłowanie stanu, pracowitość i oszczędność, zbliżyć służące katolickie do pań katolickich, wzbudzić wzajemne zaufanie i chrześcijańską miłość;

b) uzdolnić służące do sumiennego wypełnienia obowiązków;

c) zaopiekować się dolą sługi w czasie choroby lub niezawinionej utraty miejsca i dopomódz w wyszukaniu służby.

Ażeby te cele osiągnąć, użyje stowarzyszenie następujących środków:

a) Urządzi bezpłatne biuro wywiadowcze.

b) Dawać będzie nagrody za długoletnią służbę u tych samych służbodawców.

c) Dopomoże służącym do odebrania zasług zaległych, naprzód w drodze ugodowego pośrednictwa, a gdyby to nie odniosło skutku, to stowarzyszenie powierzy ściągnięcie tych zasług w drodze sądowej syndykowi stowarzyszenia lub innemu adwokatowi. Stowarzyszenie poniesie koszta procesu.

d) Udzieli sługom nowoprzybyłym do Krakowa pomocy, a w razie niezawinionej utraty miejsca, wsparcie.

e) Założy w razie wzrostu funduszów dla sług zostających bez zajęcia, przytulisko.

f) Powoła do życia osobną kasę, w której służące składać będą mogły swoje oszczędności.

Tu następuje zdanie sprawy z rozmiarów działalności towarzystwa i tak:

Biuro otwarte co dnia 6 godzin, ani jednego dnia oprócz niedzieli i świąt biuro nie było zamknięte.

Zgromadzenia dziesiętniczek, zgromadzenia walne wszystkich członków, nauka katechizmu, nauka czytania i pisania, bibljoteka, sklep własny, ambulatorjum lekarskie, kuchnia wzorowa, wszystko prawidłowo funkcjonuje, prowadzone przez panie, należące do Towarzystwa, które z całą sumiennością z raz przyjętych obowiązków się wywiązują, dając przykład niezmordowanej pracy.

Oszczędzających sług coraz więcej, pieniądze po większej części przynoszą do stowarzyszenia; sekretarka dwa razy na tydzień odnosi je do kasy, wyjmuje bardzo rzadko, bo w razie potrzeby prywatnie się pożycza dziewczętom; przekonano się o szybkiem i sumiennem zwracaniu pieniędzy; łączna suma oszczędności 118 członków, których książeczki są w ręku stowarzyszenia, wynosiła do 1903 r. 35.518 koron.

Kontrolą nad oszczędnościami, chroni się dziewczęta od wyzysków pod różną postacią.

Tylko w ostateczności oddaje się sprawę adwokatowi.

Wprowadzono rozdawanie nagród za długoletnią służbę. W pierwszym roku odebrały nagrody 3 sługi, w drugim 32, w ostatnim 21. — W roku ostatnim otrzymała nagrodę Zytka, która służyła w jednym domu 33 lata. Najkrótsza służba z wynagrodzonych sług wynosiła 10 lat.

Stowarzyszenie ma swój własny dom, niezupełnie jednak spłacony (spłaconych 6.000 koron długu hypotecznego — rata roczna wynosi 900 koron).

Z przytuliska, które założone zostało przed trzema laty a od półtora roku znacznie rozszerzone, ma prawo raz na kwartał 2 tygodnie każda sługa bezpłatnie korzystać, w miarę potrzeby przedłuża się termin regulaminem naznaczony. Takie przebywanie w przytulisku jest dla niejednej wielką korzyścią, gdyż każda ma sposobność nauczenia się sprzątania, nabycia trochę wiadomości w gotowaniu i naprawianiu bielizny. Kto zna nasze stosunki, wie jak ważną jest rzeczą nabycie tych elementarnych wiadomości, potrzebnych przyszłym gospodyniom lub żonom rzemieślników i robotników. I dla przybywających prosto ze wsi dziewcząt schronisko jest świetną szkołą, gdyż ułatwia odrazu obeznanie się ze służbą. Należenie powstrzymuje od brania udziału w różnych loterjach, chroni od wyzysków, tak niestety częstych, pseudo narzeczonych, którzy wyłudziwszy pieniądze o żenieniu się nie myślą; nieraz nawet po zamążpójściu, uzbierane pieniądze zostawiają stowarzyszone sługi pod opieką zarządu.

Chroni się wreszcie i broni młode dziewczęta od wyzysku ze strony rodziców, wydarzającego się niestety, a czasem nawet kończy się te sprawy odebraniem dziewcząt młodziutkich

Dla Włoch zgoda ta byłaby niezmiernej doniosłości. Socjalizm i skrajne partje rozrastają się coraz bardziej i grożą zalewem. Gdyby więc katolicy i partje umiarkowane złączyły się razem, mogłyby z temi stronnictwami skuteczną podjąć walkę, a tem samem stać się strażą monarchji.

Skoro tylko zniesionemby zostało „non expedit“, partja katolicka stałaby się w parlamencie siłą, na której skutecznie mógłby się rząd opierać. Z samych Włoch północnych mogliby katolicy mieć 25 mandatów więcej, tyleż z południowych; w środkowych może nieco mniejby zdobyli. Ilość ta w połączeniu z stronnictwem umiarkowanem zdołałaby się oprzeć i socjalistom i partji przewrotu. Na zgodzie więc z Watykanem monarchji włoskiej zależeć powinno.

Nie przywiązując zbyt wielkiej wagi do powyższej wiadomości, notujemy ją na dowód, że, jak się zdaje, i w Watykanie i w Kwirynale kwestję zgody miarodawcze koła rozważają poważnie. Czy do niej przyjdzie i na jakich warunkach, przesądzać dzisiaj niepodobna, bo zapewne obie strony nie sformułowały tak swoich warunków, aby do układów przyjść mogło już w najbliższym czasie.

Ogrodnictwo pod Krakowem.

IV.

Wszystkie grunta najbliższych wiosek pod Krakowem uprawiane są bardzo dobrze, ziemia przeto jest urodzajna i hodowla jarzyn udaje się, przyznać trzeba bezstronnie. Marchew i pietruszka dochodzą do niebywałej wielkości, kalafiory wykwitają bujnie, kalarepa i groszek nie zawodzą.

Jednakże ile jarzyn marnuje się przez niedbalstwo, przez nieumiejętne obejście się, przez źle zrozumianą oszczędność, o tem mało kto wie.

Czem by to było zdrenowanie mokrych gruntów, tego nie wiedzą obecni gospodarze? W jaki sposób uchronić można jarzyny od gąsienic i innych owadów, także zdaje się nikt im nie wykładał. Czem są wynalezione płużki, radła i odpowiednie narzędzia do uprawy roślin ogrodniczych, nikt nie słyszał, więc wszystko dzieje się po staremu. Jakkolwiek, ze względu na zarobek biednej ludności, praca ręczna zdaje się lepszą, wszakże gdy idzie o szybkość wykonania, o lepszą robotę, trudno nie uznać wynalazków.

Żadnego z narzędzi nowszych tutaj nie ujrzy się, — okopywanie odbywa się ręczną motyką, rozpulchnianie ziemi grabiami drewnianemi, oranie pługiem najzwyklejszym. Wszystko to sprawia, iż praca idzie bardzo powoli, wiecze się ciągle i właśnie przez to nie wyprzedza roślin nasyłanych z stron dalszych.

Rozumiemy dobrze, jakie jest prawo słońca po południowej stronie Karpat lub Alp, ale i to wiemy, iż i w naszym klimacie, hodowla jarzyn mogłaby iść szybszym krokiem, gdyby zdołano do wsi podmiejskich przynieść postępową gospodarkę i rozbudzić chęć do oświecania się w tym względzie. Dziwi nas to niezmiernie, iż Wydział krajowy, zakładając szkoły ogrodnicze, nie zwrócił się także w stronę Krakowa, gdzie ogrodnictwo, jak powiadają, od Kazimierza Wielkiego istnieje i gdzie wiele byłoby ku temu sposobności. Jest obecnie w Dąbiu szkoła ogrodnictwa i sadownictwa, ale ta, o ile wiemy, ogranicza się w zakresie najbliższych sobie gmin. Zaś w stronę przeciwną, Czarnej wsi, Łobzowa, Nowej wsi i Krowodrzy, ona się nie posunęła. Ogrodnicy z tych wsi potrzebowaliby zaopiekowania się życzliwego, a rozwój tej gałęzi przemysłu przyniósłby wielkie korzyści. Trzeba tylko umieć tu przyjść i podać rękę życzliwą.

ZE SWIATA.

Odważny lekarz. Przed kilku tygodniami lekarz nowojorski, dr Jerzy Harman, zadrasnął się w wargę podczas operacji. Wkrótce potem rana zaogniła się i zapalenie objęło większą część twarzy. Chory poznał, że jedynie operacja chirurgiczna może go wyleczyć, koledzy jednak jego wahali się z przystąpieniem do niej wobec ciężkiego stanu zdrowia pacjenta. Wobec tego chory lekarz przedsięwziął czyn dowodzący odwagi niezwykłej, postanowił bowiem sam dokonać operacji na sobie. Kazał przynieść dozorczyni narzędzia chirurgiczne i, ułożyszy się z trudem na łóżku, przystąpił do operacji przed zwierciadłem. Cięcia były tak głębokie, że obnażyły kość szczęki, sięgały zaś od ust do ucha. Wyjątkowa ta operacja powiodła się bardzo dobrze, pacjent jest na drodze do wyzdrowienia i twierdzi, że szczegóły operacji tak go zajmowały, iż nie miał nawet czasu myśleć o bólu.

* * *

W trzy dni przez ocean. Maszynista Painton z Nowego Jorku uzyskał patent na kocioł parowy, przy pomocy którego statki będą mogły, jak zapewnia wynalazca, w przeciągu trzech dni przebywać drogę z Nowego Jorku do Liverpoolu.

* * *

Ofiary maffji. W pobliżu Palermo znaleziono w maju b. r. w rowie 14 trupów. Śledztwo wykazało, że są to trupy członków pewnej bogatej rodziny, która została w r. 1885 porwana przez Maffię i zamordowana.

* * *

Samobójstwo prezydenta. Prezydent miasta Baltimore, Lane, odebrał sobie przed kilku dniami życie. Tragiczny ten krok jest jednem z następstw straszmego pożaru, jaki w lutym zniszczył to piękne miasto. Mac Lane liczył dopiero 35 lat i należał do najdzielniejszych, najenergiczniejszych obywateli miasta Baltimore. Wyczerpująca praca po katastrofie podcięła ten silny organizm fizycznie i moralnie. Dotkliwe, stronnicze krytyki jego przeciwników, niesnaski rodzinne po zawarciu niedawno związku małżeńskiego spowodowały prezydenta do targnięcia się na życie własne. Na kilka minut przed śmiercią rozmawiał swobodnie ze swą żoną, poczem oddalił się do swego gabinetu i celnym wystrzałem w skroń pozbawił się życia. Nieszczęśliwa małżonka popadła w ciężką chorobę.

od rodziny i wychowywaniem ich w stowarzyszeniu.

Poprawianie stosunków pań do sług jest zadaniem trudnem, wymagającem wielkiej roztropności i taktu; konieczną jest nieraz interwencja w kwestjach niewypłacania płacy, niesprawiedliwych i wygórowanych wymaganiach i w innych kwestjach delikatniejszej natury a dotyczących sytnacji narażających na szwank moralność dziewcząt.

Utrzymanie schroniska, wynosi rocznie sumę 2.000 koron, ani centa długu na nim nie ciąży.

Każda chora, zgłaszająca się do schroniska, obowiązana jest do wkładki na ambulatorjum; opłata wynosi miesięcznie 20 halerzy; w 1903 roku do 1-go października korzystało z schroniska 119 sług. — Opieka lekarska zapewniona. — Wkładką opłacano lekarstwa i apteki (w 1903 roku wynosi 600 koron).

Wiadomo, że opieka nad zdrowiem dziewcząt jest wielkiej doniosłości. — Chodzi tu o zdrowie przyszłych żon, matek całego młodego pokolenia.

Bardzo potrzebnem jest rozszerzenie nowego lokalu na infirmarję dla chorych sług, coraz bliżej do tej chwili...

Nauka gotowania jest ważną kwestją dla służących, zwłaszcza wobec wielkiego zapotrzebowania kucharek. Stowarzyszenie odczuło ten brak i w swoim domu otworzyło szkołę gotowania. — Kurs trwa od 2—3 miesięcy, stosownie do uzdolnienia uczącej się; po każdym skończonym kursie wychodzi 8 sług do większego zarobkowania. Sługa należąca do stowarzyszenia nic nie płaci za naukę i znajdzie przez cały czas trwania nauki opiekę i bezpłatne umieszczenie. Obiady się przygotowują w kilku gatunkach, co daje sposobność do wszechstronniejszej nauki gotowania.

W niedzielę między 3 a 4, odbywają się lekcje katechizmu, na które dziewczęta i chętnie i licznie uczęszczają; udzielane są przez ks. kuratora.

Między 4-tą a 5-tą odbywa się nauka czytania i pisania i rozdawanie książek z bibljoteki.

* * *

Prezesowa stowarzyszenia sług mówić skończyła, z działalności stowarzyszenia obraz jasny stanął przed memi oczyma; czyny przemawiają dobitnie: to projekty stały się już pocieszającą rzeczywistością. Na tem zebraniu omawiano jeden odłam szerokiej działalności „Stowarzyszenia związku kobiet katolickich“; pozostają jeszcze: stowarzyszenie św. Antoniego, pracownie konfekcji damskiej i Stow. św. Józefa, robotnie fabryki cygar.

Po paru innych przemówieniach chwilowa cisza. Zaintonowano pieśń od wieków znaną, a brzmiąca po całej drogiej nam ziemi: „Wesoły nam dziś dzień nastał“; z ust wszystkich obecnych, szeroką nutą popłynął śpiew...

Tak — to był wesoły dzień. *A. S. Z.*

KRONIKA.

Kalendarzyk kościelny. Dziś sobota Barnaby apostoła; w niedzielę Eschila biskupa, Onufrego i Jana wyznawców.

Kalendarzyk astronomiczny. Wschód słońca rozpoczął się dziś o godz. 3 minut 33, zachód przypada o godz. 7 minut 45, długość dnia godzin 16 minut 12.

Kupujcie tylko u Chrześcijan!

Telefon w Podgórzu. Od dzisiejszego dnia otwarta jest przy urzędzie pocztowym i telegraficznym w Podgórzu publiczna mównica telefoniczna połączona z centralnem biurem telefonicznem w Krakowie zapomocą podwójnej linji o długości 2,480 klm. pod numerem załączenia 566. Służyć ona będzie: a) do rozmów lokalnych za opłatą 20 hal. za trzyminutową rozmowę, b) do rozmów międzymiastowych za opłatą tych samych należytości, które obowiązują w Krakowie a nadto do podawania i odbierania fonogramów.

Wydział Tow. gimn. „Sokół“ w Wieliczce donosi, że zapowiedziany na 12 bm. festyn z bazarem wyrobów krajowych i wiecem przemysłowym w Wieliczce, z powodów od Wydziału niezależnych, został odroczony na dzień 3 lipca 1904.

Zjazd cyklistów w Okocimie, o czem już donosiliśmy, odbędzie się dnia 12 bm. a nie 13 jak to przez pomyłkę podano.

Wadowice. Nadzwyczajne walne zgromadzenie członków Towarzystwa Bursy im. Stefana Batorego w Wadowicach odbędzie się w gmachu gimnazjum 27 czerwca 1904 o godz. 5 i pół wieczorem, w razie braku kompletu o godzinie 6, tego samego dnia bez względu na komplet.

Wydział powyższego Towarzystwa ogłasza niniejszem konkurs na obsadzenie około 60 miejsc w Bursie. Cała opłata miesięczna wynosi 25 kor. Zniżona 13 kor. Podania z dołączeniem metryki, świad. szk. z ostatniego półrocza, świad. zdrowia, ubóstwa i koperty ze znaczkiem poczt. na 10 h. należy wnosić do dnia 30 czerwca b. r. na ręce sekretarza prof. Michała Magiery.

Samobójstwo ucznia (Tel). We Lwowie odebrał sobie życie dziś rano wystrzałem z rewolweru, uczeń V. kl. IV go gimnazjum Arsenjusz Święcicki. Przyczyną samobójstwa miał być rozstrój nerwowy.

Zatrucia we Lwowie (Tel.). W ostatnich dniach zachorowało przy ul. Łyczakowskiej 3, Sobieskiego 24 i Wałowa 5, kilka rodzin żydowskich wśród podobnych objawów, jak u tych, którzy spożyli galaretę, kupioną u masarza Yayki. Ponieważ stwierdzone, że rodziny te galarety wieprzowej nie jadły, przeto zarządzono ściłe dochodzenia.

KRAKÓW, 11 czerwca.

Zapiski osobiste. Dr Schwarz, lekarz policyjny, po dłuższej chorobie, powrócił do zdrowia i onegdaj objął urzędowanie.

Uroczysta procesja Serca P. Jezusa z kościoła św. Barbary na Mały Rynek, odbyła się wczoraj po Nieszporach przy nader licznym udziale publiczności. Procesję celebrował ks. biskup A. Nowak. Na środku Rynku z umyślnie urządzonej ambony wypowiedział kazanie O. Bratkowski. — Po kazaniu i suplikacjach procesja o 8 wiecz. wróciła do kościoła św. Barbary.

Podczas całej uroczystości, wszystkie okna placu Marjackiego, Małego Rynku i ulicy Siennej, były wspaniale udekorowane i illuminowane.

Podczas procesji, od płonącej świecy, zajęły się włosy jednej z uczestniczek, jednak płomień natychmiast ugaszono, bez żadnych następstw poważnych.

Poseł Rotter widocznie cokolwiek podrażniony naszemi uwagami o stosunku, jaki zajął w sprawie udziału gminy w Tow. tanich mieszkań robotniczych, oświadcza w swoim organie, że „nie był i nie jest protestantem“. Z tego sprostowania nie dowiadujemy się wprawdzie bliższych szczegółów o wyznaniu szan. posła, nie wątpimy jednak, że należy do jednego z chrześcijańskich wyznań...

Oryginalną wystawę urządziło Towarzystwo oświaty ludowej w salach dawnej restauracji hotelu Drozdowskiego. Rozwieszono tam szereg przeważnie kolorowych ilustracji rosyjskich, wydawanych pod osłoną cenzury, rozpowszechnionych pomiędzy ludem rosyjskim, a przedstawiających różne epizody z obecnej wojny. Na wszystkich ilustracjach Rosjanie są przedstawieni jako zwyciężający bohaterowie... Można tam więc oglądać zatopienie statków japońskich pod... Czemulpo (!) i zniszczenie twierdzy japońskiej Hakodate (!) i wycięcie w pień piechoty japońskiej pod Talienwan (!) i t. p. dziwolągi, urągające prawdzie, a nawet urzędowym rosyjskim raportom. Zapewne w ten sposób chce rząd rosyjski podtrzymać popularność wojny, na którą lud coraz niechętniej się zapatruje. Wątpić jednak można, czy takie grube kłamstwa wywrą jakikolwiek skutek.

Pod względem artystycznym ilustracje są bez wartości, ale są nadzwyczajnym cennym dokumentem kultury Rosji nowożytnej...

Dochód z wystawy przeznaczony jest na cele oświaty ludowej. Zwiedzająca ją licznie publiczność, u-

bawi się niezawodnie, a zarazem poprze niezmiernie użyteczne Towarzystwo.

Otwarcie kursu rybackiego odbyło się w piątek o godz. 10 rano w tutejszym kolegjum fizycznem przy ul. św. Anny. Ogołem zapisało się przeszło 60 słuchaczy, przeważnie z Galicji wschodniej i to księży, zarządców dóbr, nauczycieli ludowych, zawodowych rybaków i kilka pań. Z uczestników kursu 20 otrzymało subwencję z Towarzystwa rolniczego; reszta przybyła na koszt własny.

Otwarcie zagaił dr Z. Fischer, następnie do zebranych przemówił del. krakowskiego Towarzystwa rolniczego, dr Piotrowski. Następnie prof. dr Fischer rozpoczął pierwszy wykład.

Godzin wykładowych będzie 16, kurs obejmie 4 dni.

Program wykładów jest następujący: bjologja ryb, hodowla ryb stawowych i rzecznych, łososiowatych i karpiowatych, budowa stawów, prowadzenie gospodarstwa stawowego, choroby ryb, hodowla raków, ustawy rybackie, prowadzenie gospodarstwa rybnego na rzecznych rewirach rybackich. — Na zakończenie kursu w poniedziałek odbędzie się wycieczka do Dabia, celem zapoznania się z tamtejszem gospodarstwem rybnem. Zarząd dóbr hrabstwa Tenczyńskiego poczyni wszelkie ułatwienia dla uczestników wycieczki.

Monstre koncert. Przypominamy, że dziś z parku dra Jordana po południu Monstre-Koncert połączonych czterech muzyk wojskowych, z którego dochód przeznaczony w połowie na Ochotnicze Tow. Ratunkowe, a w połowie na utworzenie funduszu dla rekonwalescentów wojskowych.

Z teatru. Dziś rano odbywają się próby z 3-ech aktowego dramatu Feldmana, „Cień“, w której pani Siemaszkowa odegra rolę Janiny, w której stwarza postać własną, oryginalną, prześcigającą typ stworzony przez autora, a po południu z głośnej sztuki El. Orzeszkowej i Zygm. Sarneckiego „Harde dusze“. W pierwszej p. Siemaszkowa wystąpi w sobotę, jako Janina, w drugiej w niedzielę odegra swą znakomitą rolę Saluni.

Abdykacja króla kurkowego. Król po podpisaniu abdykacji i złożeniu swojej godności, przybywa w niedzielę dnia 12 b. m. o godzinie 4 po połudnu na Strzelnicę, otoczony radą zawiadowczą Towarzystwa i marszałkami, powitany przez gospodarza Strzelnicy przy odgłosie muzyki i salw z moździerzy. Następnie rozpoczyna strzelanie do drewnianego kura, a po nim strzelają inni członkowie, celem zdobycia godności królewskiej. Strzelanie to trwa przez cały tydzień „interegnum“.

Towarzystwo strzeleckie w tymże dniu uczci 25-lecie gospodarza Strzelnicy p. Wilhelma Fenza, który przed 25 laty uzyskał godność króla kurkowego.

Wyścigi konne w Krakowie. Do wczorajszego dnia oprócz poprzednio wymienionych, przybyły na plac wyścigowy konie ze stajen Schindlera w liczbie 8, hr. Artura Pattona 2, hr. Orsitcha 4 i ze stajen Dehera 4, P. Zangen ma we własnych stajniach 7 koni wyścigowych. Ogółem zajętych jest 50 stajen na placu wyścigowym.

Nadeszły już także nagrody honorowe w liczbie 13, z tych 8 dla galicyjskiego klubu jazdy panów, zaś 5 dla międzynarodowego Towarzystwa wyścigów konnych.

Podczas wyścigów odbędą się walne zgromadzenia członków Towarzystwa międzynarodowego, w sobotę dnia 18 b. m. o godzinie 10 wieczorem w kancelarji sekretarjatu ulica Wolska l. 13, zaś członków galicyjskiego klubu jazdy panów w niedzielę dnia 19 b. m. o godzinie 11 rano, w lokalu Resursy przy ul. Wolskiej.

Nauczycielstwo krakowskie na ogólnem zebraniu odbytem dnia 10 czerwca b. r. rozważało kwestję przyjęcia dodatku drożyźnianego uchwalonego przez Radę miasta Krakowa. Na 220 nauczycieli i nauczycielek krakow. Rada uchwaliła 3000 k.(!) podatku drożyźnianego, a sposób rozdziału oddała sekcji IV. Gdyby więc chciano wszystkich w równej części obdzielić nie wypadłoby na każdą osobę nawet 7 złr. Takiej poniżającej „jałmużny“ nauczycielstwo przyjąć nie może, a znowu na robienie wyjątków wśród siebie nie pozwoli. Wziąwszy te względy pod uwagę nauczycielstwo postanowiło jednogłośnie dodatku tego nie przyjąć, przyczem uchwaliło wysłanie do Rady miejskiej następującej rezolucji:

„Nauczycielstwo krakowskie na ogólnem zebraniu, odbytem dnia 10 czerwca b. r. rozważało kwestję przyjęcia rozdziału dodatku drożyźnianego uchwalonego przez Radę miejską w kwocie 3000 k. Ponieważ rozdział między wszystkich nauczycieli w równych częściach przedstawia się wprost poniżająco; ponieważ obdarowanie tylko wybranych, choćby według najbardziej wymyślnej klasyfikacji wzbudziłoby rozgoryczenie i byłoby bądź co bądź niesprawiedliwem; ponieważ nakoniec dodatek ten, wyglądający na jałmużnę, jest niezbitym dowodem lekceważenia i zawodu nauczycieli, uchwaliło nauczycielstwo krakowskie dodatku drożyźnianego nie przyjąć“.

Bez dachu, pod gołem niebem na placu, pomiędzy ulicami Krupniczą-Garncarską, poniewierała się przez kilka dni cała rodzina wyrobnicza, złożona z małżeństwa i 4 ga drobnych dzieci.

Biedną tę rodzinę wyrzucono bez litości na bruk z powodu zaległego czynszu...

Wyścigi cyklistów z Krakowa, Sącza, Tarnowa i Bochni do Okocima odbędą się w niedzielę rano. Urządzający klub „Gambrinus“ wyznaczył trzy nagrody (medale) większe i kilka mniejszych (zegarek) dla zwycięzców z każdego z wymienionych miast i przyjmuje zgłoszenia do godz. 4 pop. w sobotę. Po wyścigach odbędzie się w parku okocimskim festyn przy dźwiękach muzyki wojsk. 57 p. p. Wyjazd wyścigowców krakowskich nastąpi grupami między godz. 11 a 11.30 z rogatki mogilskiej, funkcję startera pełnić będzie p. Ebert.

Rowerzysta. Dnia 4 b. m. włamał się do zakładu zastawniczego Angelusa przy ul. Wiślnej, nieznany sprawca i skradł kosztowny rower i garderobę wartości 500 k. W kilka dni później znowu się zakradł zapomocą wytrychów do magazynów p. Angelusa przy ul. Brackiej, skradł 2 rowery wartości 180 koron. Skradzionych rowerów użył do przejażdżki po mieście. Policja jednak wpadła na trop i zaaresztowała go wczoraj wieczorem podczas jednej z takich wycieczek. Janicki został odstawiony „pod telegraf“, a policja skierowała dochodzenie przeciwko ewentualnym jego wspólnikom.

Spekulanci żydowscy. W Rybny w pow. krakowskim rozpowszechniono bajkę, że pojawiły się tamże fałszywe korony, wrzekomo napływające z Prus. Dyrekcja policji w Krakowie mając przedłożoną sobie taką „fałszywą“ koronę, przekonała się, iż jest ona prawdziwą. Wśród włościan jednak tamtejszych znaleźli się już żydowscy spekulanci, którzy pod pozorem, iż korony są „fałszywe“, kupują je po 20 halerzy. Zachodzi zatem podejrzenie, iż oni sami pierwsi rozpowszechnili tę bajkę.

W celu uczczenia pobytu najprzewielebniejszego jenerała Ojców Salezjanów ks. Michała Ruy w dniu 5 czerwca b. r. w Oświęcimiu przesłał pan Leon Pietrowski w imieniu pomocników Salezjańskich w Krakowie telegram powitalny, na który raczył łaskawie najprzewielebniejszy ks. jenerał odpowiedzieć w te słowa: „Ta miłość, która nas łączy, jako dzieci jednego Ojca Bosko, i którą okazaliście mi, ogromną radość mi sprawiła. Dziękuję wam wszystkim, a w szczególności Tobie zacny Panie. W moich modlitwach zawsze o was pamiętam i zarazem przesyłam Wam błogosławieństwo Najśw. Marji Panny Wspomożenia wiernych, oby ona była zawsze dla was Wspom życielką.

Polecam i nadal łaskawym względom wielmożnego pana i naszych pomocników nasze dzieła, abyśmy wszyscy kiedyś otrzymali zapłatę od Ojca Niebieskiego w Niebie.

Deputacja nauczycieli szkół krakowskich udała się do p. wiceprezydenta Lea, p. Chylińskiego, p. Buczkowskiego i radcy Maciołowskiego w sprawie szkoły wydziałowej w śródmieściu, prosząc, by cofnięto wniosek o przeniesienie jej z placu św. Ducha na ulicę Topolową, do mającej się tam utworzyć nowej szkoły, gdyż w tym wypadku straciłoby nauczycielstwo 8 posad stałych, a prowizorjum, które trwało już dwa lata, przedłużyłoby się znowu na lat kilka ze szkodą dla nauczycielstwa. Życzeniem więc nauczycielstwa jest, by szkołę XXIV istniejącą już od lat dwu prowizoryczną, obecnie jak najspieszniej zetatowano, co zupełnie nie przeszkadza zorganizowaniu nowej szkoły wydziałowej przy ulicy Topolowej dla tamtej dzielnicy. — Naturalny porządek rzeczy wymaga bowiem, by w śródmieściu dla tak gęstej ludności była przynajmniej jedna szkoła wydziałowa żeby młodzież z centrum miasta nie była zmuszona biegać do szkoły aż na dalekie przedmieście, na ulicę Topolową.

Panowie wiceprezydenci i radcy przyrzekli deputacji postąpić według życzeń nauczycielstwa i wniosek o ewentualne zmiany w tym kierunku odłożyć na później, wskutek czego na razie szkoła ta pozostanie nadal w śródmieściu.

Biorąc pod uwagę dzisiejsze przepełnienie klas w szkołach wydziałowych młodzieżą bardzo różnorodną pod względem przygotowania i wychowania, nie można się dziwić, że nauczycielstwo stara się wszelkiemi siłami o zmianę na lepsze, więc o jak najszybsze pomnażanie szkół wydziałowych, co leżeć przecież powinno i w interesie wszystkich sfer, dążących przez oświatę do ożywienia handlu i przemysłu w naszym kraju.

Składki. Na budowę Groty M. B. z Lourdes: Maksymiljan Nowiński 2 k., K. K. 2 k., Karolina K. 4 korony.

Dla nieszczęśliwej rodziny P. D. Zofia J. 2 k.

Dla K. W. Zofia J. 2 koron.

Policzone za naprawę sprzętu domowego, a następnie nie przyjęte 7 koron przez T. Góreckiego składam na kolonję leczniczą w Rabce. Dr Wysocki.

NEKROLOGJA.

Stanisław Wincenty Ochmański, uczeń IV klasy gimn. św. Jacka, syn organisty i dyrektora chóru Marjackiego, przeżywszy lat 16 zmarł w Krakowie. Pochowanie zwłok odbyło się w piątek po południu na cmentarzu krakowskim.

Repertuar teatru miejskiego.

W sobotę 11 czerwca: „Cień“, dramat w 3 akt. W. Feldmana (występ p. Siemaszkowej).

W niedzielę 12 czerwca: „Harde dusze“, sztuka w 5 akt., według powieści Orzeszkowej (występ p. Siemaszkowej).

We wtorek 14 czerwca: „Ponad wodami“, dramat w 3 akt. Jerzego Engla (występ p. Siemaszkowej).

Kronika literacko-artystyczna.

* **Z teatru.** *Występ p. Siemaszkowej w „Heddzie Gabler“.* Zasadnicza idea „Heddy Gabler“ nie jest łatwą do ogarnięcia. Dowodem mnogość i różnolitość komentarzy i wykładów. Dopatrywano się w „Heddzie“ tragedji mezaljansu, tragedji istoty wyższej, ginącej w otoczeniu codziennem i marnem. Wręcz odmienny pogląd stawiał „Heddę“ w równym rzędzie z „Dziką kaczką“, jako subtelną ironję na temat przesadnej wolności, tak jak tam, prawdy życiowej. Hedda stawała się tu „typowym“ przykładem wrogiej społeczeństwu emancypacji, sadowiującej się wyrywaniem kobiety z koła obowiązków żony i matki, miast stworzenia jej nowych zadań przez rozszerzenie i pogłębienie tych obowiązków“. Stawiając dramat na gruncie ściśle realnym odnajdzie się prawdę i w jednym i w drugim z tych wręcz sprzecznych wykładów.

Wad nie poskąpił Ibsen swojej bohaterce. Obdarzył ją wszystkiemi, przypisywanemi zazwyczaj płci słabej. Hedda jest naturą ekscentryczną, złą, a ustawicznie tęskniącą do czegoś innego, niż to, co jej otoczenie dać może. Dążenia te przybierają u niej przedewszystkiem kształty bardzo materjalne. Wychowana była w dobrobycie, z zachowaniem całej nieświadomości i wszystkich pozorów otaczających pannę z dobrego domu. Krępuje ją w wszystkich postanowieniach konwencjonalizm, druga natura, — zabobonna obawa przed jawnością i skandalem. W ukryciu, za zasłoną form i konwenansu, pienią się chwasty jej uczuć. Zanadto jest tchórzliwa, by mogła zerwać te więzy i choćby tylko próbować żyć życiem własnem. Więc i jej małżeństwo jest konwencjonalne, nakazane tylko obawą przed śmiesznością staropanieństwa. Związała się z człowiekiem dobrodusznym, fachowym, molem książkowym, dla którego „zbieranie i porządkowanie cudzych myśli, jest właśnie najstosowniejszem zadaniem“. Ratunkiem mógł być jej mąż wyższy, imponujący, a żyje z mężczyzną, który podczas podróży poślubnej... odbywa studja doktorskie, a który zresztą służy jej po swojemu najwierniej. Dziecko nie będzie łącznikiem w małżeństwie Tesmanów. Hedda czuje wstręt i nienawiść do niego już teraz, gdy jeszcze jej otoczenie nie wie, że ma zostać matką, a drży przed śmiesznością i szpetotą późniejszą. Opanowuje ją melancholijna nuda, najniebezpieczniejsza ze wszystkich.

W tym stanie duszy zjawia się wspomnienie z lat dawnych, reminiscencja pierwszej i jedynej „miłości“, jeżeli to tak można nazwać. I to zawód. Mężczyzna, który to uczucie wzbudził wraca odrodzony, podniesiony z upadku, dzięki wpływowi innej kobiety, cichej i dobrej a niezęszczęśliwej. Zaczyna działać niska zazdrość. Zniszczyć to dzieło, pchnąć tamtego napowrót w błoto! Demonizm Heddy Gabler pozbawiony jest zupełnie pierwiastków wielkości. Nie jest to bynajmniej potężna, żądza niszczenia, raczej złość, złośliwość wypływająca zawsze z pobudek niższych. (Tak samo jej kult piękna nie tkwi w odczuciu wewnętrznej harmonji stosunków rzeczy i ludzi, a raczej jest zamiłowaniem pozorów, szychu, akcesorji). Ostatnie to dzieło zniszczenia sprowadza też katastrofę; stawia Heddę w zależności od człowieka, który przypadkowo jej tajemnicę posiadł i chce dla siebie wyzyskać. Więc żyć w ustawicznym strachu przed skandalem? — nie, raczej uciec się do pistoletów jenerała Gablera, dotąd służących tylko do pogróżek. Śmierć Heddy Gabler jest też jedynym jej czynem. A jako *requiem* brzmią słowa Bracka: „Ależ na miłość boską, tego się przecież nie robi!“ Dewiza całego jej życia.

Skomplikowaną tę postać ożywić grą sceniczną, jest zadaniem w sztuce aktorskiej jednem z najtrudniejszych. P. Siemaszkowa podejmowała

je już dawniej za pobytu na scenie krakowskiej, podjęła obecnie na nowo. Przez ten czas obmyśliła rolę trochę inaczej i pogłębiła ją znacznie. Gra p. Siemaszkowej jest obecnie bardzo mądra i przemyślana, znać w niej, że artystka rozumie doskonale wszystkie motywa psychiczne, działające w tej dziwnej kobiecie i stara się je widzowi jak najbardziej uprzytomnić i niejako wyłożyć. Jestto gra obliczona przedewszystkiem na widza nieznającego dramatu. Jeżeli nie wszystkich może przekonać, to już wina osobistych warunków artystki, zbyt szlachetnych jak na postać, bądź co bądź, w galerji kobiet ibsenowskich najszpetniejszą.

Ibsena grać wogóle nie jest łatwo. Arystokratyczne wyżyny ibsenowskich problemów, nie znoszą przeciętnej jaskrawości gry, tylko i wyłącznie realistycznej. Aktor dać musi całego, żywego człowieka, pozwalając jednocześnie widzowi zaglądnąć poza zewnętrzność zdarzeń i słów i odsłonić to bogactwo mądrości życiowej, które poza nimi się kryje. Wszystko to są oczywiście koncepcje czysto literackie, z któremi aktor w danym razie nie wiedziałby co począć, bo nie wskazują mu, na osiągnięcie tego efektu środków jego techniki, teatralnej. I reguł takich postawić nie można. Działać tu może tylko szczęśliwa intuicja w połączeniu z inteligencją i pomysłowością. Artyści nasi nie osiągnęli w przedstawieniu „Heddy Gabler“ tej doskonałości, na pochwałę ich jednak trzeba zanotować, że, z wyjątkiem epizodów w akcie trzecim, bliżsi byli jej, niż drugiej ostateczności. *Zast.*

WOJNA.

Z Portu Artura.

Petersburg 11 czerwca. Ros. aj. tel. donosi z Mukden z wczoraj: Ostrzeliwanie wybrzeży między Siu-ne-czön i Kai-czu przez jap. eskadrę rozpoczęło się dnia 7 bm. i trwało dwa dni, nie wyrządzając nam większych szkód. **Japońska armja zbliża się do Portu Artura.**

Londyn 11 czerwca. (Tel. wł.). „Daily Mail“ donosi z Czifu, że tamtejszy konsul jap. odkrył, iż na dachu tamtejszego konsulatu ros. urządzono w nocy stację telegrafu bez drutu i konsul ros. w Czifu odbierał tą drogą depesze z Portu Artura.

Władze jap. zwróciły się do władz chińskich o wystąpienie przeciw temu łamaniu neutralności.

Petersburg 11 czerwca. Według dochodzeń, przedsięwziętych przez ros. ajencję tel. w Mukdenie, nie potwierdza się wiadomość z Liao-Jang z d. 8 b. m., jakoby przy ataku na Port-Artura została zniszczona jedna trzecia część armji japońskiej.

Paryż 10 czerwca. Wedle depesz prywatnych z Petersburga, obiegała tam wczoraj pogłoska, że car otrzymał następującą depeszę: „Przybyłem do Portu Artura. Admirał Skrydłow“. Niewiadomo, czy Skrydłow przybył tam sam, czy też z flotą Władywostocką (?).

Akcja zaczepna Kurokiego.

Tokio 11 czerwca. (Tel. wł.) **Jenerał Kuroki rozpoczął marsz ku północy w połączeniu z armją jen. Nodzu, która wylądowała w Takuszan.**

Celem marszu jest oskrzydlenie Kuropatkina od północy. Mianowicie Kuroki chce stanąć w Mukdenie pierwej, niż Kuropatkin, który — jak wiadomo — rozpoczął w tymże kierunku odwrót, ale z powodu zbyt rozciągniętej linji operacyjnej swych wojsk i wielkich nieporządków w taborze ros., nie może pośpieszać,

Zachodzi zatem wielkie prawdopodobieństwo, że Kuroki uprzedzi Kuropatkina.

Petersburg 11 czerwca. Ros. aj. tel. donosi z Mukdenu z wczoraj: **Armja jen. Kuroki rozpoczyna marsz naprzód.** Nasi wywiadowcy zauważyli znaczne siły jap. w okolicy Sai-ma-tsi. Codziennie odbywają się małe potyczki. **My powoli się cofamy** przed przeważnemi siłami nieprzyjacielskiemi.

Tokio 11 czerwca. (Oficjalnie). Jen. Kuroki donosi: Oddział jap. zajął d. 7 b. m. Sai-ma-tsi. Po naszej stronie było 3 zabitych i 26 rannych, nieprzyjaciel zaś pozostawił 23 zabitych; nadto 2 oficerów i 5 żołnierzy ros. wzięliśmy do niewoli.

Jap. zajęli dnia 7 b. m. Hsiu-jen i wyparli nieprzyjaciela ku To-mu-czöng i Kai-ping. Nieprzyjaciel liczył 4000 kawalerji z 6 działami. Po naszej stronie 3 zginęło, a 1 porucznik, 1 podporucznik i 28 żołnierzy lekko rannych.

Tokio 11 czerwca. (Tel. wł.) Wszystkie potyczki, które do tej pory stoczyły przednie straże wojsk Kurokiego i Kuropatkina, zakończyły się klęskami Rosjan.

Cofające się wojska ros. **są zupełnie zdemoralizowane** z powodu:

1) ciągłych klęsk;
2) z braku żywności;
3) z braku amunicji.

Kaczka dziennikarska.

Londyn 11 czerwca. (Tel. wł.) „Daily Chronicle“ donosi z Tokio o rzekomym tajnym układzie austro-rosyjskim, że w razie upadku Portu Artura wojska austr. stojące w Galicji wkroczą do Król. polskiego, aby zapobiedz spodziewanemu powstaniu.

Wiedeń 11 czerwca. (Tel. wł.) Wszystkie dzisiejsze dzienniki uważają doniesienie „Daily Chronicle“ o rzekomem wysłaniu wojsk austr. do Król. polskiego za kaczkę dziennikarską.

Zamach na cara.

Londyn 11 czerwca. (Tel. wł.) „Daily Mail“ donosi, że w nocy z 6-go na 7-go b. m. **w pałacu cesarskim w Carskiem Siole odkryto dwie maszyny piekielne.** Były one położone w takich pudełkach, iż zdawało się, że są to pudełka do cygar.

W Carskiem Siole przebywa obecnie car Mikołaj z żoną i całym dworem.

Jedna z maszyn złożona była w pokoju, w którym car udziela audjencji, druga w pokoju jadalnym. Maszyny te, które **w chwili znalezienia już funkcjonowały,** miały mechanizm zegarowy i czas **wybuchu był nastawiony na tą godzinę, gdy car przebywa w jednym lub drugim pokoju.**

Władze pałacowe chciały cały wypadek zatuszować, mimo to przedarł się on do wiadomości publicznej i wywołał wielkie przerażenie. Fakt bowiem, że spiskowcom udało się dotrzeć do strzeżonego pałacu carskiego dowodzi, że **partja rewolucyjna w Rosji posiada stronników wśród kół dworskich.**

Zamach na posła rosyjskiego.

Bern szwajcarski. 11 czerwca. Wczoraj o godz. 1 pop. **jakiś mężczyzna strzelił z rewolweru do posła rosyjskiego Zadowskiego.** Poseł jest raniony w głowę, zdołał jednak jeszcze dojść do swego pomieszkania. Jak się zdaje, rana jest ciężka.

Bern 11 czerwca. Sprawcą zamachu na Zadowskiego jest ros. inżynier bar. Ilnicki, który od dwóch lat mieszka w Bernie. Zamachu dokonał na ulicy, w tej chwili zupełnie pustej. Ilnickiego aresztowano. Sądzą, że jest on umysłowo chory. Życiu posła bezpośrednio nie grozi niebezpieczeństwo.

Bern 11 czerwca. W sprawie zamachu na Zadowskiego donoszą następujące autentyczne szczegóły:

Wczoraj po południu około godz. 1-szej jeden z tutejszych obywateli zauważył na ulicy Związkowej dwóch mężczyzn, żywo ze sobą rozmawiających, a potem, oddaliwszy się nieco, usłyszał strzał. Wówczas spostrzegł, jak jeden z nich padł na ziemię, jednakże wkrótce się podniósł, podczas gdy drugi uciekł. Świadek ów schwytał go i oddał w ręce policji. Znaleziono przy nim rewolwer 7-milimetrowy z nabojami. Zapytany, natychmiast przyznał się do zamachu na posła. Ilnicki był poprzednio inżynierem. Jak słychać, obecnie jest on poddanym tureckim i oświadcza, że ma do rządu ros. rozmaite pretensje, których bliższe szczegóły jednakże nie są znane. Jak się zdaje, są one natury prywatnej.

Przed mniej więcej rokiem Ilnicki przedstawił się podówczas posłowi ros. i wręczył mu memorjał w sprawie swych pretensyj. Poseł przyrzekł memorjał przesłać do Petersburga, co też uczynił. Jak się zdaje, brak odpowiedzi spowodował go do wykonania zamachu. Od czasu do czasu pisywał on szereg listów z pogróżkami do rosyjskiego poselstwa. Listy te wczoraj złożono na policji.

Bern 11 czerwca. Rada związkowa uchwaliła wczoraj po południu na nadzwyczajnem posiedzeniu wydać Ilnickiego prokuratorji.

Prof. Koher wydobył kulę. Spodziewają się, że uda się wyratować posła.

TELEGRAMY.

Ustawa wojskowa.

Wiedeń 11 czerwca. (Tel. wł.) „Zeit“ donosi, że obu parlamentom na jesieni będzie przedłożona nowa ustawa wojskowa na lat 10. Nowa ustawa wbrew zapowiedziom nie wprowadza służby dwuletniej lecz trzyletnią, ze względu, że wprowadzenie służby dwuletniej wymaga wielkich kosztów.

Natomiast kontyngent rekruta ma być podwyższony, gdyż tego wymagają stosunki polityczne Austro-Węgier.

Ministerstwo wojny nie kryje się z tem, że napotka na wielkie trudności ze strony parlamentów, liczy jednakże, że mimo to ustawa zostanie uchwaloną. Zuowu energja hr. Tiszy daje pewną gwarancję tegoż.

Afera Combesa.

Paryż 11 czerwca. (Tel. wł.) Podczas obrad w Izbie deputowanych przyszło do żywych scen z powodu sprawy Kartuzów.

Combes oświadczył, że Millerand wie, iż w sprawie Kartuzów on wypełnił swój obowiązek. Jemu i jego synowi przed kilku miesiącami ofiarowano dwa miljony, aby tylko wniósł projekt ustawy, pomyślny dla Kartuzów. (Długie i żywe poruszenie w Izbie).

Fakta te podał minister zaraz do wiadomości Rady gabinetowej, która złożyła mu gratulacje, jednakże z wyższych względów politycznych zachowała milczenie. Millerand zna ten wypadek. (Oklaski na lewicy).

Dep. Renault-Morliere chce interpelować Combesa w sprawie zamiaru przekupienia go.

Combes daje wyjaśnienia i zaznacza, że nie zna nazwiska pośrednika.

Dep. Pichat oświadcza, że jeżeli Combes dwóch miljonów nie dostał, to tylko dlatego, że Kartuzi nie chcieli mu ich dać. Dawano 300 tysięcy z góry, a dwa miljony w razie pomyślnego wyniku. (Okrzyki na lewicy: Kto?).

Combes: To jest bezwstydne oszczerstwo. (Długotrwałe poruszenie).

Na wniosek dwóch deputowanych za zgodą Combesa uchwaliła Izba we wtorek wybrać komisję śledczą.

Stanowisko Combesa uważają za zachwiane.

Hiszpanja a trójprzymierze.

Madryt 11 czerwca. Deputowany hr. Romanones onegdaj ogłosił rewelacje o rzekomem przystąpieniu Hiszpanji do trójprzymierza. Rewelacje te są przedmiotem żywych komentarzy w prasie. Hr. Romanones oświadczył, po formalnem zaprzeczeniu tego twierdzenia ze strony prezydenta gabinetu Maury, że otrzymał tę wiadomość od b. ministra Groizard. Tenże jednakże temu również zaprzeczył.

Londyn 10 czerwca. Wczoraj odbył się objad galowy w pałacu królewskim na cześć arcyksięcia Fryderyka.

Paryż 10 czerwca. „Petit Journal“ donosi, że w ministerstwie marynarki rozważają ewentualność wysłania 2 okrętów wojennych do Marokka.

Kursy telegraficzne.

Wiedeń 10-go czerwca.—(Giełda pop.). — Godzina 3·— Marki 117·38 Renta majowa 99·25, Węg. renta koronowa 97·15, Akcje austr. zakładu kredyt. 638·75, Akcje węg. 748·—, Akcje Anglobanku 278·—, Akcje Uniobanku 519·— Akcje Länderbanku 426 50, Akcje kolei państ. 633 75 Lombardy —·—, Akcje fabryki broni 474·—, Akcje tytoniowe 880 50, Akcje Alpiny 409·— Losy tureckie 127·75, Rute 258·—.

Cukier (słaby) 21·25, — spirytus (osłabiony) 46·60, nafta niezmieniona.

Berlin 10-go czerwca.—(Giełda wiecz.) — Austryackie akcje kredytowe 200·90, Towarzystwo dyskontowe 183·75.

Wartość

smacznego jadła tkwi nie w samej przyjemności, towarzyszącej jedzeniu; im bowiem potrawa smaczniejsza, tem też łatwiej ją strawić i tem bardziej wykorzystuje się zawarte w niej pożywne składniki. Fakt ten tłómaczy powodzenie

Maggi'ego przyprawy do zup i rosołów.

Dla zapobiegliwej gospodyni stanowi ona zdawna uznany, tani środek w celu nadania silnego, miłego smaku mdłym zupom, rosołom, bulionom, sosom, jakoteż jarzynom, jajecznicom i t. d. Z powodu znacznej wydajności nie należy jej nigdy brać za wiele! Dodawać dopiero po ugotowaniu! — **Do nabycia we wszystkich handlach kolonialnych i spożywczych oraz składach aptecznych we flaszeczkach, począwszy od 50 h. (ponownie napełn. 40 h.).** 36

Maggi'ego odznaczenia: 4 wielkie nagrody, 26 złotych medali, 8 dypl. honor., 5 honor. nagród. Sześciokrotnie poza konkursem m. i.: na wystawach światowych w Paryżu r. 1889 i 1900 (Julius Maggi jako sędzia).

Nagrody pilności

Wybór stósownych książeczek i obrazków na premija dla dziatwy po możliwie najtańszych cenach — poleca

Księgarnia katolicka Dra Władysł. Miłkowskiego
w Krakowie, 1766
ulica św. Jana 6, (Hotel Saski).

Tamże wyszedł:

Najtańszy Przewodnik po Krakowie.
Cena 20 halerzy.

Celujący uczeń

wyższego gimnazyum poszukuje na wakacye lekcyi na prowincyi za miernem wynagrodzeniem. Łaskawe zgłoszenia: „O. Z.“ post. rest. Bochnia.
2280 1 3

Ogłoszenie konkursu.

W gminie Zakopane są do obsadzenia **3 posady policyantów** gminnych, do których jest przywiązana płaca roczna 600 koron, umundurowanie i mieszkanie przy Urzędzie gminnem.

Ubiegający się o tę posadę, winni wykazać się:

a) świadectwem moralności,
b) nie przekroczony 40 rok życia,
c) stanu wolnego lub wdowiec bezdzietny,
d) znajomość języka krajowego w mowie i piśmie.

Kandydaci zgłosić się mają do końca czerwca 1904 roku, wysłużeni przy żandarmeryi, policyi wojskowej lub miejskiej mają pierwszeństwo.

Zakopane 6 czerwca 1904.

Naczelnik gminy:
2284 1 3 **Dr. Chramiec.**

Nasza największa troska?
tę dla każdego pożyteczną i zajmującą broszurę żądajcie darmo i opłatnie przez **E. Smetaczka München II** Brieffach 106. 2191 10 52

Wykaz wolnych posad

rządowych, publicznych i prywatnych 2185

WYKAZ REALNOŚCI

i majątków ziemskich
celem sprzedaży lub dzierżawy,

Wykaz wolnych mieszkań

poleca **„Informator“** Kraków, ul. Szpitalna 34, **Filia Lwów** Sykstuska 32.

Dziś i codziennie

w Teatrze uniwersalnym

na placu Groble

odbywają się **Przedstawienia ożywionych** 2195

kolosalnych reprodukcyi

najnowszych wypadków świata.

Między innemi dokładne zdjęcia z terenu toczącej się obecnie

rosyjsko-japońskiej wojny

Początek o godz. 8 wieczorem. Po przedstawieniu tramwaj do dyspozycyi.

Uczeń VII klasy

realnej znajdzie utrzymanie na wsi przez wakacye. Zgłoszenia adresować do Zarządu szkoły w Zagórzu p. Babice ad Alwernia. 2249 2 2

Poszukuje miejsca

do szycia krawieczyzny bielizny i dziecinnych ubranek w domu prywatnem ul. Rakowicka Nr 21 stróż wskaże.
2243 3 5

PIENIĄDZE

na 4%-owe

pożyczki amortyzacyjne polecamy przez pierwszorzędne instytucye finansowe w Budapeszcie i po za granicami aż do 3/4 wartości szacunkowej na I. i II. miejsce od 15 do 65 lat.

Kredyta osobiste dla duchownych, oficerów, urzędników rządowych i prywatnych, kupców, przemysłowców, z poręczeniem lub bez na 1—15 letni czas trwania, **szybko, pewnie i dyskretnie.**

Pokrycia dla bankowych i prywatnych długów.

Meller Lajos és Társai
Bankcommission
Budapest, VI., Dávid-uteza 15.
(Firma protokołowana).

2139 15 72 (O markę na odpowiedź uprasza się).

MYDŁO SCHICHTA

„JELEN“ MARKA OCHRONNA: „KLUCZ“



Najlepsze, najwydatniejsze i dlatego najtańsze mydło. Wolne od wszelkich szkodliwych domieszek.



Wszędzie do nabycia.

Przy zakupnie powinno się szczególniej uważać, aby każdy kawałek nazwiskiem „Schicht“ i powyższą marką ochronną był zaopatrzony. 2043

M. Jakubowski w Krakowie

poleca **Magazyny własne, bogato zaopatrzone**
w Krakowie, Sukiennice 26 i 27, we Lwowie, pl. Maryacki 10.

Sprzedaje po cenach najniższych: **Wyroby z nowego srebra, srebrzone,** czyli z tak zwanego **chińskiego srebra, z bronzu i ze srebra prawdziwego** 13 próby, ze złota dla użytku kościelnego i domowego.

N A C Z Y N I A i Z A S T A W Y S T O Ł O W E.

Osoby żądające ulg w wypłatach zechcą zgłaszać się do kantoru przy ulicy Kanoniczej Nr. 16 w Krakowie. 2273 1 6

Jedynym, prawdziwym angielskim

ŚRODKIEM PIĘKNOŚCI

który już po 2 - 3 razowem natarciu działa skutecznie jest

Balassa prawdziwe angielskie **Mleko Ogórkowe** usuwa wszelkie nieczystości z twarzy, wyrzuty, pryszcze, piegi, plamy wątrobiane, liszaje i t. p. i nadaje obliczu świeży młodzieńczy wygląd.

1 flaszka 2 kor., do tego mydło ogórkowe 1 k., Puder kor. 1·20. 1147 7 10

Wysyła: Apteka C. Balassa
Budapeszt — Erzsébetfalva.

Główne składy w Galicyi: Apteka Zygm. Ruckera Lwów, i apteka F. Breyera, Przemyśl, Plac „na Bramie“ L. 4.



Nowość!!!

Cook'a & Johnson'a

amerykańskie patent. pierścienie na nagniotki.

Najlepszy i najpewniejszy środek **teraźniejszości,** znakomicie działający i **natychmiastowo uśmierzający ból. Do** nabycia we wszystkich **aptekach i drogueryach.** 1 sztuka w kowercie 20 hal., 6 sztuk w pudełeczku 1 kor. Przy przesyłce pocztą 20 hal. więcej. 2011 4 10

Główny skład „zum Samariter“ Graz.

Gorzelnik

z 20-letnią praktyką, Poznańczyk obeznany z najnowszemi urządzeniami, posiadający chlubne świadectwa, obeznany z buchalteryą, kasowością i mleczarstwem, władający językiem polskim niemieckim i nieco rosyjskim, poszukuje posady w Galicyi. Kopia świadectw na żądanie. Łaskawe oferty pod adresem Jan Langie, akcyjna fabryka przetworów chemicznych Dr. W. Sachsa w Częstochowie 2285 1 1

Panna inteligentna

gospodyni zawiązałaby korespondencyę z mężczyzną starszym, na rządowem stanowisku. — Przedewszystkiem człowiekiem honoru. — Na anonimy nie odpowiadam „Winter“ restante Bortniki. 2283 1 1

Kasyno w Chrzanowie
poszukuje służącego kawalera.

Płaca roczna 400 kor. oraz bezpłatne mieszkanie i całe utrzymanie. Kaucya 100 kor. i świadectwo wymagane.
2282 1 3

Poszukuje umieszczenia

mężczyzna młody, bezdzietny, jako sekretarz prywatny w większym skarbie pomocnik buchaltera, kasyer, magazynier przy rafineryi, cukrowni, kopalni itd. **Żona** może objąć dział gospodarstwa kobiecego. Wiadomości udzieli I. Kościelnicki, Kraków Garbarska 4, II p. przez ganek. 2279 1 3

Celem utworzenia z początkiem roku szkolnego 1904/1905 **klas równorzędnych** dla gimnazjów krakowskich, poszukuje Administracya szkolna w zachodniej części miasta t. j. w dzielnicy IV ewentualnie w innych dzielnicach

pomieszczenia

składającego się co najmniej z 4 sal szkolnych, pokoju dla kierownika, gabinetu na zbiory i mieszkania dla stróża.

Oferty zaopatrzone planami można wnosić do **20 czerwca 1904.**

C. k. Delegat Namiestnika:
2277 1 3 **Fedorowicz.**

Do parowej maszyny

poszukuje się **pompy używanej** lecz w dobrym stanie o sile 2—3 koni. — Oferty przyjmuje Dział inseratowy „Głosu Narodu“ pod lit. „K. S. 100“. 2261 2 3

PANNY

z dobrego domu, uzdolnione w hafcie kolorami i złotem, znajdą natychmiast umieszczenie w pierwszorzędnej pracowni robót kościelnych **we Lwowie. — Zwraca się koszta podróży.** — Zgłoszenia adresować pod: **Praca 12 Lwów** poste restante.
2132 6 6

Starszy człowiek

z wyższem wykształceniem uniwersyteckiem, obecnie wskutek utraty wzroku pozbawiony kawałka chleba i środków do przeprowadzenia dalszej kuracyi, błaga w swem nieszczęściu ludzi miłosiernych o jakąkolwiek pomoc i zaopiekowanie się biednym kaleką. — Łaskawe datki przyjmuje Administracja dziennika dla **„K. W.“** 2225 4 0

Rządowo uprawniona

Fabryka wód mineralnych sztucznych i specyalnych leczniczych

pod firmą

K. RZĄCA i CHMURSKI
w Krakowie, ul. św. Gertrudy L. 4,

wyrabia pod kontrolą komisyi Przemysłowej Towarzystwa Lekarskiego krak., polecone przez toż Towarzystwo 1768

WODY MINERALNE SZTUCZNE

odpowiadające składem chemicznym wodom: **Bilińskiej, Gieshueblerskiej, Selterskiej, Vichy, Marienbadzkiej, Homburg, Kissingen,** tudzież specyalne lecznicze jak: litową, bromową, jodową, żelazistą, kwaśną oraz **wody mineralne normalne** z przepisu Prof. Jaworskiego. — Sprzedaż cząstkowa w aptekach i drogueryach. — Cenniki na żądanie darmo.

ECHTES EAU DE COLOGNE RUSSE
VON DELETTREZ PARFUMEUR PARIS

Do nabycia w większych składach perfumeryj. 1763

Wydawca: Dr. Antoni Beaupré. Redaktor odpowiedzialny: Dr. Antoni Beaupré. W drukarni W. Koruneckiego w Krakowie.
Papier z fabryki Braci Fiałkowskich w Bielsku.